

# Niemodna opowieść idioty

(Dokończenie ze strony 3)

## Rozpoczęcie koloru całości

*Kamieniom –  
jak tragarzom najbardziej brzemienym  
złożyć wyrwę dymu  
schwytaną w człowieku  
i płatek szeptu  
w locie o nim*

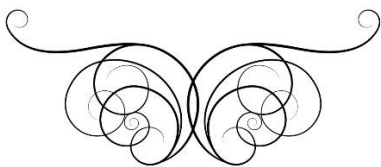
*Wymówić ten kolor  
– jak rzeźbę bez kształtu  
jak napoczęty profil mijającej nas nocy  
czasem głębiej znuzony  
niczym zaspą ciała  
tłąca się na dnie bieli  
– pod powierzchnią  
pogody i historii*

*Ukazać słowa  
aż na rozdrożu*

Widać jesteśmy nieco brzemienni. Nieuleczalnie niepoprawni. A życie dla nas: **to opowieść idioty, pełna wrzasku i wściekłości, lecz nic nie znacząca** (...)

Słuchajmy zatem płyt (chodnikowych) na Krakowskim Przedmieściu, pijmy na umór, który potem – prędzej czy później – nastąpi, ale wcześniej wyrzucmy literatów z Domu Literatury jak sobie życzy (w coraz częściej pomrukujących oficjalnych pismach) Miasto Warszawa ustami co bardziej pazernych swoich przedstawicieli. Literatura? Do gazu.

**Andrzej Walter**



## Ruiny i zgliszcza

Paco Bezerra, „Plecak z jednorożcem”  
Projekt „Przestrzenie sztuki – Teatr”  
„Teatr Jaracza na zamkach gotyckich”  
28 sierpnia 2022 roku, zamek Kętrzyn

Koniec dnia, rozleniwienie, zmęczenie. Daniel, ojciec dziesięcioletniego Tomka, tak-sówkarz, przegląda w smartfonie strony popularnonaukowe. Na głos przekazuje żonie, Agacie, o której wiemy jedynie to, że jej praca polega na rozmowach z klientami, informacje o fizjologicznych zachowaniach ludzi przebywających w stacji kosmicznej. Ona próbuje czytać książkę, nieudany prezent od męża. Z blurbu publiczność dowiaduje się, że

tematyka dotyczy samorozwoju i potrzeby harmonii. Odrobinię przekomarzania, buziaki i przytulanie, kiedy oboje wstają ze swoich miejsc, krzesła przy stole i pluszowego fotela. Meble-rekwizyty uzupełnia tylko jeszcze jedno krzesło. Tuż przed położeniem się do łóżka jedno z rodziców przypomina sobie o jutrzejszym spotkaniu w szkole w sprawie syna.

Na scenie drażniące różowe światło, w miarę upływu minut stające się ostrym fioletem. W pierwszych scenach obejmuje wyłącznie Agatę. Jej mąż pozostaje w spokojnym, prawie że kojącym odcieniu zieleni. Kolorami postaci będą się jednak zamieniać w miarę odsłaniania ich cech charakteru, intensyfikowania emocji, modyfikowania postaw i stosunku do wydarzeń w szkole Tomka, a może przede wszystkim jego samego.

Poszczególne sceny przerywane są dudniącą muzyką, w trakcie której aktorzy przesuwają skromne umeblowanie, by potem na chwilę wraz z rekwizytami nieruchomieć, jakby nabierając sił do kolejnej trudnej rozmowy. O coraz bardziej niepokojących wydarzeniach w szkole dowiadujemy się tylko z ust rodziców. Każde ze zdarzeń zdaje się być przyczyną następnych. Dziesięciolecie od początku roku szkolnego jest odrzucany przez rówieśników. To powoduje fizyczny agresję ze strony starszych uczniów. W końcu dochodzi do aktu przemocy na tle seksualnym stanowiącego przełomowy moment dramatu, ponieważ dotychczasowa problematyka terroru szkolnego zamienia się w tło dla pytań o płciowość. Jeśli ona stanowi kulminację sztuki Bezerry, to zawiązaniem jest kucyk Pony, fioletoowy jednorożec, który widnieje na szkolnym plecaku Tomka. Ów plecak, kupiony na ogromne życzenie dziesięcioletka, jest dla niego „kocykiem bezpieczeństwa”. Między nimi zaś obok fizycznego mobbingu umieszczone zostają zagadnienia schematów dziewczęco-chłopięcych zabawek, ubranek, przyborów szkolnych w stosownych dla obojga płci kolorach, stygmatyzacji płciowej od najmłodszych lat, dopuszczania wyborów jedynie w zakresie akceptowanym przez większość, definicji „normalności”, wysoce konformistycznej, a tym samym krzywdzącej postawy nauczycieli i dyrektora szkoły w stosunku do dręczonego ucznia, którego bezpieczeństwo i potrzeba tolerowania przegrywa z interesem szkoły, konwenansu macierzyństwa i ojcostwa, domu jako schronienia, a rodziców w roli wyrozumiałych obrońców.

Właśnie ta rola zdaje się być głównym przedmiotem dramatu. Tak, jakby fioletowy jednorożec zmusił Agatę i Daniela do nagłego uświadomienia sobie konsekwencji rodzicielstwa i podjęcia niezwykle trudnych decyzji. Z początku oboje nie wychodzą poza standardowe poczynania, choć matka, przeciwko zwykłej postrzegania właśnie jako bardziej interesującej dzieckiem, staje się z każdym dniem energiczniejsza, próbuje działać nieco wykraczających poza uregulowany schemat dnia, burzy go. Daniel nie dostrzega potrzeby interwencji. Jest zdawkowy, ignoruje, zachowuje się wręcz jak dyletant. Tłumi w sobie epizod z dawnych lat, gdy wyszydział dziewczynę w

gorsecie ortopedycznym. Z każdym przesunięciem scenicznych mebli, kiedy fiolelet i zieleni zmieniają twarze aktorów, przesuwają się także i zmieniają emocje, a chyba też wartości bohaterów. Fotel i krzesło, dotąd związane odpowiednio z kobiecością i z męskością, częściej pozostają puste. Tak jak w przypadku Tomka, pytania o schematyczność dotyczą i jego rodziców. Gdy syn przestaje się odzywać, jeść i jedynie leży w swoim pokoju, za ścianą, na scenie metaforą zmian w dotychczasowym porządku jest ruch postaci, coraz to inne przedmioty w ich rękach, feeria wręcz dyskotekowych świateł. Na „bezpieczny” plecak z fioletowym jednorożcem nakłada się zdarzenie z wczesnych lat chłopca, kiedy zamienił się ubraniami ze swoją kuzynką. Przypomnienie tego faktu powoduje wybuch wzajemnych pretensji Agaty i Daniela o tolerancję. Ona zongluje „normalnością”, kładzie nacisk na potrzebę dopasowania, słycać w tym nie tyle prośbę, ile rodzicielski nakaz „nie wychylania się”, uległości. Chyba nie zdaje sobie sprawy, że zgadzając się na wymuszone ze strony szkoły kompromisy i broniąc konserwatywnej tradycji właśnie przekracza granice zrozumienia, harmonii rodzicielskiej i małżeńskiej. On wpada w schemat rozwiązań siłowych. Tomek ma zachować się jak mężczyzna, jak jego tata. Paradoksalnie, chłopiec mający za przyjaciela najdelikatniejszego z komiksowych kucyków Pony ma zapomnieć o łagodności i stanąć wraz z ojcem do bitwy.

Pośród ruin kruchych konstrukcji, chwiejnych wzorców, chaotycznych układów oraz niestabilnego porządku stoi jedna ofiara: dziesięcioletni Tomek. Co stoi za przegraną? Strach? Przerażenie? Słowa matki, że od urodzenia wydawał się inny? Że go nie kocha? Dramat zaufania, kiedy szaleje w nim gmatwanina jeszcze nie sprecyzowanych pytań o własną osobowość? Jeszcze, jakby ostatkiem sił, rysuje i obrazkami wykleja ściany pokoju. To ostatnia próba komunikacji z krzyżującymi, rozderganymi emocjonalnie rodzicami. I oto, gdy lęki obezwładniają, jesteśmy świadkami ostatniego ze schematów. Gdy kończą się siły, Tomek zasypia i nie budzi się. Agata odwiedza synka w szpitalu i przynosi do domu uspokajające informacje o wynikach badań. Daniela nie stać na odwiedzin. Dramat zamyka się w kłamrach tego samego szablonu postaw obojga rodziców.

„Plecak z jednorożcem” jest przerażającą przestrożą przed brakiem i nieumiejętnością porozumiewania się ze swoim dzieckiem. Kładzie ogromny nacisk na potrzebę więzi, za którymi stoją rozmowy. Nakłania do ich przeprowadzania, by zrozumieć, zaufać, dać oparcie. Dramat jest poświęcony prześladowanemu przez kolegów jedenastoletniemu amerykańskiemu chłopcu, który popadł w stan wegetatywny po próbie samobójczej. Tomek jedynie zasypia. Nie chce się obudzić, co można rozumieć jako metaforę rezygnacji z nadziei na porozumienie się rodziców. Odwróconych na scenie do siebie plecami. I do syna.

**Jerzy Lengauer**